**Cena jednego egzemplarza 20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 47. Kraków, dnia 21 listopada 1926. Rok XVI.




**Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".**

| | | |
|---|---|---|
| Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji. 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz. | TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę. | Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288 |

# Nakaz sumienia i honoru.

Począwszy od wypadków majowych t. j. od chwili, gdy Piłsudski wysunął się na czoło polityki polskiej, stosunki polityczne uległy zasadniczej zmianie. Sejm dotychczas suwerenny **stracił prawie całkowicie swoje znaczenie,** a razem z nim stronnictwa, bo przestały być tem, czem były t. j. organizacjami, przy pomocy których zdobywało się **władzę państwową,** względnie bezpośredni wpływ na nią. Wprawdzie Sejm pozostał, ale pozostał tylko dlatego, że Piłsudski uznał za stosowne go pozostawić; przestał jednak być źródłem władzy wykonawczej. Pod tym względem czynnikiem rozstrzygającym stała się **wola marsz. Piłsudskiego,** którego osoba obecnie stanowi ośrodek, około którego wszystko się grupuje, co się godzi na niego, a co go uznać nie chce, przeciwko niemu kieruje ostrze swej polityki.

To jest fakt pierwszy. Drugim jest to, że w obecnych warunkach o jakimkolwiek rządzie wbrew woli Piłsudskiego **nie może być mowy.** Wszystkie inne osobistości ze świata politycznego przedstawiają materjał i moralnie i ideowo **kompletnie zużyty,** z którego, przynajmniej na razie, nic się zrobić nie da. Doprowadziwszy państwo przez nieudolne, a w znacznej mierze także nieuczciwe rządy prawie do bankructwa, nie mogą liczyć na odzyskanie zaufania w społeczeństwie, skutkiem czego odbudować się, jako siła wystarczająca do zdobycia władzy państwowej z powrotem, nie są w stanie. Po doświadczeniach **na własnej skórze boleśnie odczutych,** powrót do władzy n. p. Witosa, uważałoby społeczeństwo za zapowiedź wielkich nieszczęść dla państwa.

Tych faktów **nikt nie zmieni,** a przynajmniej w najbliższej przyszłości. To jest dla każdego trzeźwo patrzącego polityka jasnem. Dlatego należałoby się spodziewać, że ogół polityków polskich zrozumie swoje położenie, zrozumie interes państwa i odpowiednio do tego dostosuje swoje postępowanie. Niestety tak nie jest.

Polityka każda, czy ona jest za istniejącym rządem, czy opozycyjna, zawsze powinna mieć widoczny **charakter służby dla państwa.** Tylko wtedy ma ona swój sens, inaczej szkodzi. U nas na nieszczęście jest inaczej. Czy to weźmiemy pod uwagę tych, którzy są za rządem, czy też

opozycję, wszędzie widzimy pod tym względem brak zrozumienia. Dlatego też polityka nasza tak mało budzi zaufania w społeczeństwie. Obie strony, bez względu na dobro państwa **wysilają się w tym kierunku,** aby przeciwnika swojego unicestwić. Dzięki temu nie mamy dotąd polityki o charakterze wybitnie państwowym.

Szczególnie jaskrawo uwydatnia się to u przeciwników Piłsudskiego. Niedawno temu miał w Krakowie odczyt minister Bartel. Omawiając stosunki polityczne wyraził się o opozycji, że cały swój koncept wysila w tym kierunku, aby w społeczeństwie **sztucznie wytworzyć stan niezadowolenia** z obecnych rządów. I to jest prawdą. Bo czy to weźmiemy „Głos Narodu“, czy „Piasta“, czy którekolwiek pismo obozu endecko-piastowskiego, nie znajdujemy w nich oznak prawdziwej, poważnej pracy politycznej, ale tylko bezwzględną krytykę, poza którą widzi się **kompletną pustkę.** A przecież gdy kto prowadzi **zasadniczą opozycję,** powinien ze swej strony w życie polityczne społeczeństwa **wnosić te właśnie zalety,** których brak u przeciwnika swojego piętnuje i wytyka. Wtedy opozycja jest rzeczową i pożyteczną. Jałowe zacietrzewienie i sama tylko poza pozbawiona **wewnętrznej treści** do niczego nie prowadzi, a już najmniej chyba do upamiętania u przeciwnika. Nic więc dziwnego, że sfery rządowe nic sobie z takiej opozycji nie robią, a to nie jest dobrze.

W tem leży główny powód, dlaczego stosunki polityczne u nas wcale się nie klarują, ale owszem **coraz bardziej zaciemniają i gmatwają** do tego stopnia, że gdyby dziś lub za miesiąc przyszły wybory, nie wiedzielibyśmy na czem stoimy i jaki choćby w przypuszczeniu będzie **przyszły Sejm.**

Jest to sprawa **pierwszorzędnej doniosłości.** Instytucja Sejmu podoba się komu, czy nie, być musi. **Państwo nowożytne bez parlamentu jest nie do pomyślenia.** Konsekwentnie **muszą być stronnictwa** polityczne, czyli zgrupowania obywateli podobnych przekonań politycznych. Prawda, że stronnictwa kierujące polityką społeczeństwa wszystko zrobiły, aby zniechęcić **lepszą część społeczeństwa** do polityki, skutkiem czego wszystko, co porządniejsze, odsuwa się od polityki. Jednak zważywszy szkody, jakie źle pokierowana polityka wyrządzić może, dalej, że rząd bez zorganizowanych w imię służby dla państwa obozów politycznych, ani rządzić, ani skutecznie kontrolowany być nie może, **jest obowiązkiem każdego światłego obywatela** zająć miejsce w polityce tam, gdzie go kieruje przekonanie i sumienie. Wtedy polityka nasza społeczna się odrodzi i będzie tem, czem być winna, t. j. służbą dla państwa. A zatem nie gnuśna bierność i usuwanie się od polityki, ale **wytężona działalność** jest nakazem moralnym każdego Polaka. **Inaczej przygniotą nas komuniści i mniejszości narodowe.**

Mam nadzieję, że stronnictwo Katolicko-ludowe, którego Rada Naczelna zbierze się dnia 26 listopada, niezawodnie zrozumie grozę obecnego położenia i wytęży wszystkie siły, aby społeczeństwo pobudzić do pracy politycznej, jako konieczności państwowej i narodowej, której spełnienie jest obowiązkiem i sumienia i honoru każdego obywatela Polaka. **Katolicko-ludowy.**

---

**Wszystkim P. T. Członkom Rady Naczelnej S. K. L. przypominam, że Zebranie Rady odbędzie się dnia 26 listopada br. w Tarnowie w sali „Gwiazdy“. Początek punktualnie o godz. 11 przedpołudniem.**

***Ks. Poseł Dr. Jan Czuj***
*prezes.*

---

# WIADOMOŚCI POLSKIE

## Otwarcie sesji ciał ustawodawczych.

Odkładane z powodu braku porozumienia Rządu z Sejmem co do ceremonjału wznowienie prac sejmowych doszło do skutku w sobotę dnia 13 listopada. — Uroczystość odbyła się na Zamku w sali rycerskiej, gdzie zebrali się posłowie i senatorowie w dość znikomej liczbie 200 osób. W uroczystości nie wzięli udziału komuniści. Białorusini, Ukraińcy, N. P. Ch., część N. P. R. i Niemców, oraz socjaliści, którzy uchwałą Centr. Kom. Wykon. postanowili zająć stanowisko opozycyjne w stosunku do Rządu. — O godz. 14 weszli na salę ministrowie z prem. Piłsudskim na czele, poczem w otoczeniu świty wszedł Prezydent Rzeczypospolitej. Wśród ciszy odczytał Prezydent następujące orędzie:

> „Panowie Posłowie i Senatorowie! Na podstawie artykułów 25. i 37. Konstytucji, zarządzeniami mojemi z dnia 31. października 1926 roku zwołałem do miasta stołecznego Warszawy Sejm i Senat na sesję zwyczajną, zaś zarządzeniem mojem z 8. listopada 1926 roku wyznaczyłem datę otwarcia sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu na dzień dzisiejszy. Na sesję tę Rząd wniósł dnia 29. października 1926 roku projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetu na okres od 1. kwietnia 1927 roku do 31. marca 1928 roku i będzie się domagał od ciał ustawodawczych jego załatwienia. Oczekując od Panów Posłów i Senatorów spełnienia ciążącego na nich obowiązku, ogłaszam sesję zwyczajną Sejmu i Senatu za otwartą“.

Po odczytaniu tego orędzia Prezydent opuścił zebranie.

Cała uroczystość miała dość sztywny charakter; odbyła się w milczeniu i bez oklasków, a trwała dwie minuty.

## Plenarne posiedzenie Sejmu.

Zaraz potem Marszałek Sejmu Rataj zwołał posiedzenie Sejmu na godz. 5 popoł. tego samego dnia. Na wstępie posiedzenia marsz. Rataj, po załatwieniu kilku formalności, odczytał swoje pismo, wystosowane do ministra skarbu, w którem prosi o zmianę daty wniesionego do Sejmu przedłożenia skarbowego z dnia 28. października na 13. listopada, albowiem dopiero w tym dniu Sejm mógł się nad nim zastanawiać. Zmiana tych dat nie jest obojętną ze względu na przepis Konstytucji, dający Sejmowi 3½ miesiąca czasu od daty wniesienia projektu budżetu do rozpatrzenia i uchwalenia ustawy. Wniesienie projektu 13. listopada, a liczenie czasu od 28. października, równałoby się ukróceniu czasu konstytucyjnie przeznaczonego na obrady sejmowe nad budżetem. Sejm bowiem faktycznie rozpoczął obrady dopiero 13. listopada. (Minister skarbu do tej chwili nie oświadczył się w tej sprawie).

## Przemówienie ministra skarbu Czechowicza.

Jedynym punktem porządku dziennego było przemówienie Ministra Skarbu. W expose swym uzasadniał rozmiary budżetu i przechodził poszczególne jego pozycje, z czego okazało się, że na ogół preliminowane dochody budżetowe nie odbiegają od wpływów uzyskanych w roku 1926. Mimo to zamknięcie preliminarza cyfrą 1898 milj. wymagało znacznego ograniczenia wydatków. Etaty osobowe (urzędnicy i funkcjonarjusze niżsi) urzędów administracyjnych zostały zredukowane z 62 890 tys. według preliminarza na 1926 r. do 60.118 tys., czyli o 4½%. Dalszej redukcji uległy etaty policji państwowej o 834 osób. Przy układaniu budżetu **Rząd wychodzi z założenia, że budżet winien być za wszelką cenę zrównoważony.** Z danin i monopolów preliminowano 1597 milj. Dodatek 10% w podatku przyniesie w przyszłym roku w przybliżeniu 40 milj. zł. więcej.

Zalecenia prof. Kemmerera, jakkolwiek były brane pod uwagę przy układaniu preliminarza, nie dadzą się w pełni zastosować. (Prof. Kemmerer proponował w swym memorjale rozszerzenie podatku obrotowego na rolnictwo, co w naszych stosunkach nie jest możliwe do przeprowadzenia bez wywołania drożyzny produktów rolniczych). W dalszej części przemówienia oświadczył p. minister, że Rząd stoi na stanowisku utrzymania złotego w stałej wartości, przeciwstawienia się wszelkiej inflacji, dalej zapobiegania drożyźnie przez przywrócenie swobodnej konkurencji, a zaniechania wszelkiego przymusu w oznaczaniu cen przez związki i kartele. By obniżyć stopę procentową, Rząd dążyć będzie do zredukowania banków, zwłaszcza słabszych, które swoich zadań nie spełniają i nie przyczyniają się do pomnożenia kapitałów. Minister zapowiada powołanie do życia Rady Finansowej, zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, lecz nie za wszelką cenę, lecz na warunkach normalnych, oraz reformę podatkową, nad którą pracuje już specjalna komisja. W przemówieniu swem p. Minister poruszył też sprawę kredytu długoterminowego dla rolnictwa. Powtórzyła się znana, a przez każdego ministra skarbu powtarzana opinja, że w Polsce, będącej krajem przeważnie rolniczym, należy otoczyć specjalną opieką produkcję rolną. Rolnik znajduje się dotychczas w Polsce w wyjątkowo niekorzystnych warunkach. Minister występuje dalej przeciw kosztownemu pośrednictwu, które jest zabójcze dla rolnika. Również tamą dla rozwoju rolnictwa jest rozpaczliwy brak kredytów. Ministerstwo skarbu poweźmie starania, aby rolnikom zapewnić kredyt długoterminowy.

## Przeciw dekretowi prasowemu.

Na tymże posiedzeniu został wniesiony zbiorowy wniosek kilku stronnictw, domagający się zniesienia dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, ograniczającego w wysokim stopniu wolność prasy. Dekret ten spotkał się z ogólnym protestem i potępieniem ze strony całej prasy polskiej bez względu na zabarwienie polityczne. I rzeczywiście godny jest tego, jako gwałcący wyraźne postanowienia Konstytucji, gwarantującej wolność prasy. Dla scharakteryzowania go zaznaczymy, że przewiduje kary od 300 do 10.000 zł, względnie areszt zastępczy od dziesięciu dni do trzech miesięcy, tudzież konfiskatę druku — jako karę w razie popełnienia przestępstwa, rozpowszechnienia nieprawdziwych wiadomości, mogących przynieść szkodę interesom państwa lub wywołać niepokój publiczny, a orzecznictwo w takich sprawach oddaje nie sądom, ale władzom administracyjnym.

Wniesiony przez stronnictwa zbiorowy wniosek odesłano do Komisji Prawniczej, gdzie dekret poddano druzgocącej krytyce. — Nie ulega wątpliwości, że ta — jak ją nazwano — kagańcowa ustawa, zostanie w najbliższych dniach cofnięta, chyba że znowu miałoby przyjść do jakiegoś nowego konfliktu między Rządem a Sejmem.

# ZE ŚWIATA

## Dookoła strejku angielskiego.

Strajk górników w Anglji znajduje się w okresię końcowym. Liczba pracujących zwiększa się dziennie o parę tysięcy. Opozycja strajkujących słabnie, to też przewódcy strajku starają się wszelkiemi środkami podtrzymać ducha u strajkujących, a ponieważ głównym powodem powrotu do pracy jest coraz większa nędza górników, więc też i główną troską przewódców strajku jest zdobycie funduszów na dalsze zapomogi.

W związku z coraz cięższą sytuacją górników angielskich pomoc ze strony Sowietów dla strajkujących jest coraz intensywniejszą. W ciągu ostatniego tygodnia przesłano dwie dalsze raty w wysokości miljona i pół miljona rubli. W nadchodzący tydzień ponownie ma być posłanych pół miljona rubli dla strajkujących.

## Śluby królewskie.

Belgijski następca tronu ożenił się z córką króla szwedzkiego. Małżeństwo to nie jest w Belgji popularnem, gdyż córka króla szwedzkiego jest protestantką, a Belgijczycy nawskróś katolicko usposobieni, domagają się przejścia jej na łono Kościoła katolickiego.

## W Grecji nie będzie monarchji.

W Grecji odbyły się niedawno wybory do parlamentu, odbyte pod znakiem walki między zwolennikami republiki a monarchji. Według ostatnich obliczeń w wyborach greckich z 500 tysięcy głosujących uzyskali republikanie 296 tysięcy, liberałowie 132 tys., rojaliści 117 tys. Zwolennicy Venizelosa otrzymają około 140 mandatów, t. j. połowę ogólnej liczby. Szalę zwycięstwa przechylili greccy uchodźcy, którzy opowiedzieli się za Republiką.

# Słowa a czyny.

Poseł Prof. Medard Kozłowski w zamieszczonych we „Wieńcu i Pszczółce“ artykułach „Listopadowe chmury“ i „Ochrona przed burzą“ stara się zwrócić uwagę ogółu na niebezpieczeństwa grożące Polsce na zewnątrz i wewnątrz i wskazuje środki, które dla uniknięcia tych niebezpieczeństw powinny być stosowane.

Środkami tymi, to zdaniem posła Kozłowskiego „porozumienie jak największej liczby stronnictw polskich, utworzenie wspólnego programu działania i trwałego rządu, a potem praca, praca i jeszcze raz praca“.

Bo jak pięknie obrazuje tenże poseł ziemi Tatr i hal: „kiedy wiatr halny runie z gór i wpadnie w regle, a potem w dolinę, co stawi mu skuteczny opór? Nie ostoi mu się choćby i największy smrek luzem stojący, legnie pokotem bór, w którym siekiera wroga, jakim jest człowiek, uczyniła wyrwę. Ale zwarty, niewyszczerbiony, choćby i z wątłych jednostek złożony las, ostoi się zwycięsko“. Na każde słowo i całość tego zdania i tej wskazówki któżby się nie pisał? Kto je czyta rozumie, że napisał je człowiek, co miał sposobność ze szczytów Tatr patrzeć zbliska na walkę rozszalałych żywiołów dążących do zmiażdżenia i usunięcia wszystbiego co stoi na drodze ich pochodu.

Kto je czyta odczuwa, że Kozlowski były burmistrz Zakopanego nie napisał tych słów na wiatr, ale że ubolewając nad obecnym stanem rzeczy „nad walką klas i stronnictw, uciskiem jednych przez drugich, systemem protekcyjnym“ i t. p. chciałby zmiany na lepsze.

Czytającemu z zajęciem powyższy artykuł nasunęły się następujące uwagi:

Aczkolwiek poszczególne luzem stojące smreki mniejsze grupy polityczne nie mają wielkiej siły, to jednak przez przyłączenie się do lasu względnie zespołu stronnictw dodają tymże zwartości i siły i reprezentują przez to pewną wartość, bo las bez ich pomocy, bo zespół stronnictw bez ich akcesu nie posiadałyby odpowiedniej mocy, by oprzeć się wiatrom halnym, by nie dać się pokonać Piłsudskim czy Mussolinim.

Mieliśmy w historji obecnego Sejmu przykład czegoś podobnego: tak zwaną większość polską z r. 1923, która wyłoniła II rząd Witosa.

Czyż bez kilku posłów katol.-ludowych mógłby ten rząd powołać się na to, że liczebnie reprezentuje większość polską? Każdy wie, że nie i to było powodem, że do klubu naszego przybywali Głąbiński i Korfanty, zachęcając nas do przystąpienia do tworzonej przez nich większości polskiej i pytając się o nasze warunki, że pertraktował z naszem prezydjum premjer Witos i poczynił imieniem tej większości na rzecz naszą pewne zobowiązania, których następnie nie wykonał zrzucając odpowiedzialność za niedotrzymanie słowa na endeków czyto Dubadeków.

Czyż takie dzielenie się łupem wyłącznie prawie przez dwa stronnictwa, a wyprowadzenie w pole słabszych prowadzą do zwartości, czy przyczyniają się do porozumienia i wzajemnego zaufania stronnictw zblokowanych?

Otóż nie, sto razy nie! Wywołują żal, rozgoryczenie, pragnienie, by niezdrowy stosunek jak najprędzej się skończył. Przecież stronnictwo, któremu udział w rządzie obiecano, by mogło wglądnąć w działalność innych stronnictw należących do zespołu, gdy

nie dopuszczono go do tego udziału, **gdy mu nię dano dla Polski pracować**, musi podejrzywać, że stronnictwa większe, mają przed niem jakieś tajemnice, działają na jego szkodę, skoro nie dopuszczają go do współpracy i wglądu w ich działalność.

Nie również dziwnego, że w stronnictwie skrzywdzonem choćby przez potężnego „Borynę“, upadek tego ostatniego nie wywołuje żalu i chęci odwetu, lecz wrażenie kary Bożej i przeświadczenie o słuszności słów Reymonta, że Boryna jak i każdy człowiek jest „bezbronnym, słabym i płonnym, jako ten listeczek, którym wiatr żenie po świecie“.

A joszcze jedno!

Choćby udało się stworzyć zespół jaknajwiększej ilości ludzi, czy stronnictw do niczego się nie doprowadzi, jeśli się zachowa regułę obsady tek, czy urzędów wedle klucza partyjnego, jeśli na najważniejsze urzędy, czy ministerstwa jak skarbu, rolnictwa handlu powoływać będą stronnictwa dyletantów, nie fachowców, ludzi bez autorytetu, którzy zmarnują dorobek pokoleń, zniweczą warsztaty pracy, wywołają rozgoryczenie mas i ośmieszą Polskę za granicą.

Oby dotychczasowe doświadczenia były zbawienną wskazówką na przyszłość!

**Poseł Dr. Antoni Matakiewicz.**

# Orędzie prymasa Polski.

Z okazji VII. Zjazdu katolickiego, który odbył się w Poznaniu, Prymas ogłosił orędzie, które w ważniejszych wyjątkach podajemy. Pomijając zewnętrzne przyczyny, właściwe źródło wszystkich niedomagań widzi Prymas w chorej duszy polskiej, które usunąć może tylko szczery i głęboki nawrót do nauki i zasad Chrystusa. Polska musi zrozumieć po 8-miu latach wolności, w których:

„Były błędy, były grzechy, była słabość, były bolesne nieporozumienia. A przedewszystkiem był w duszy polskiej od samego początku jakiś **rys głęboki**, któregośmy zatrzeć nie zdołali, rys, który się w pewnych okresach groźnie powiększał, a w końcu po ośmiu latach doprowadził duszę polską do przesilenia. **Zamyślona przystanęła Polska na wielkim gościńcu swych dziejów.** W śmiałem poszukiwaniu przyczyn swego przesilenia wstecz spogląda i analizując swój ośmioletni czyn wielki sporządza ze sobą rachunek sumienia“.

### NIE BYLIŚMY DOTĄD SOBĄ.

„Przedewszytskiem jednak stwierdza Polska w rozbiorze sumienia, że ośmioletni czyn jej był wprawdzie dziełem jej rąk, ale w wielkiej części nie był tworem jej polskiej myśli. Stwierdza Polska, że ona dotychczas **własnego polskiego czynu**

**KAZIMIERZ GLIŃSKI.** 4)

# Ostrzeżenica.

Król oczu nie spuszczał z kmiecia, pod powiekami zakręciły się mu łzy — w tem brwi zmarszczył i szepnął w duchu:

— Borkowic!...

Kmieć szept dosłyszał.

— Królewską łaskę ma — rzekł — i odźwiernych w złocie a srybrze, nie tak, jak wy, wyglądających. A nie ma dnia, kiejby kogo na drodze nie złupił, a co u niego w piwnicach zatraceńców siedzi, to nie wiemy, czy sam król ma tyle — hej!...

— U króla więzienia puste...

Chłop syknął.

— Ułapić nie może? — spytał.

— Nie chce, bo myślał słowem dobrem złe naprawić.

— Pan Jezus nie utrafił, a cóż król ziemski!...

Otarł usta rękawem.

— A wy, panie odźwierny, nie jecie?

— Mniej głodnym od was?

— Pewnikiem wam sie nie cni na dworze królewskim; pierogów, miodu i omasty w bród macie, a Maćko nie stoi nad wami.

— Jak was zwą? — król spytał.

— Czestmir z chrztu świętego, a po ojcu Gwóźdź.

— Opowiadaj o swojem nieszczęściu.

Kmieć nagle jak noc spochmurniał, a łzy stanęły mu w oczach.

— A no, posłuchajcie, panie odźwiemy — wyszeptał.

I tak zaczął:

— W Borkowicach chałupę miałem po dziadkach i pradziadkach, na poletkach rodziła pszenica i żyto, rzekłbyś, panie odźwierny, las szczyry. A niedziel kilka temu wzionem Magduś za żonę. Powiadam wam, panie odźwierny, że drugiej takiej na świecie nie ma...

Ukrył twarz w dłonie i załkał.

— Panie Jezu Nazareński, co z niej ten Maćko zrobił, co on z nią zrobił!...

Król czarkę podsunął.

— Ból zapij i dalej praw!

— A wy, panie odźwierny? — rzekł Czestmir, czarkę biorąc i tłumiąc łzy.

— Za prawdę słów waszych! — rzekł król.

— Oby nieprawdą były! — kmieć szepnął.

Łzy otarł i dalej tak prawił:

— Niedziel temu sześć wracałem z kościoła z Magdą... od ślubu. Na wozie jechałem a ona

**wydać nie mogła,** bo działała nieświadomie pod obcym nakazem. I dlatego wypiera się dziś Polska wielu swoich czynów, wypiera się ich, bo ich za swoje, za wolne polskie czyny uznać nie może. I pyta się Polska, co jej myśl więzi i jakby się **do wolnego czynu** zerwać mogła“.

### TYRAN KŁAMSTWA.

Tym tyranem, który niedozwala Polsce i innym narodom katolickim być sobą, a niszczy siły narodu to **laicyzm.** To słowo oznacza pogląd i kierunek myśli, który głosi, że z życia narodowego i państwowego należy usunąć wszelką myśl Bożą i religijną. Laicyzm odmawia Kościołowi praw nauczania i kierowania ludźmi w sprawach odnoszących się do wiecznego zbawienia. Popiera wszelkie fałsze religijne i sekty heretyckie, by ducha religijnego osłabić. Podtrzymuje niezgodę w społeczeństwie, a pod płaszczykiem wolności, równości i dobra publicznego, rozbija życie rodzinne i społeczne, torując drogę **komunizmowi.**

### CHRYSTUS KRÓL I POLACY.

„Przed duszą polską, **dręczoną wątpliwościami,** niepewnością, staje więc dzisiaj w królewskich blaskach Chrystus — staje z żądaniem, by Polska w swem życiu uznała jego nieprzedawnione prawa, staje z odpowiedzią na pytanie, jak Polskę ratować? Chce **Chrystus Król,** by się Polska odrodziła, zrywając z laicyzmem, który więzi jej myśli wielkie i siły. Ma się Polska przeciwstawić prądom, które podkopują życie religijne. Nie ma Polska sprzyjać destrukcyjnej pracy różnego rodzaju apostołów i nie ma popierać **odszczepieństwa,** które nic zdrowego i pożytecznego w życie narodu nie wnosi, a natomiast jedność rozbija i siłę narodową załamuje. Nie ma Polska dopuścić do **ustawodawstwa,** któreby prowadziło do rozprzężenia rodziny przez rozwody. Ma Polska **porzucić metody partyjne,** które nie uznając u nikogo zasług i dobrej woli, bezwzględnie wypierają i niszczą przeciwników. Wyrzec się ma niezgody i nieporozumienia i spory ma łagodzić, nie zaostrzać, a przedewszystkiem **zerwać powinna z masonerją,** której ostatnim celem jest systematyczne usuwanie ducha Chrystusowego z życia narodów. Tem więcej zaś zerwać z nią musi Polska, że masonerja, to konspiracja zagraniczna, której nietylko na Polsce nic nie zależy, ale która potężnej Polski nie chce. Narody, które odnalazły drogę do swego odrodzenia, rozprawiają się w ostatnim czasie olbrzymim wysiłkiem z masonerją i odczuwają to jakby ożywczy posiew wiosenny w swem narodowem życiu“. (Włochy i Mussolini).

### ODRODZENIE POLSKI.

„Odrodzenie Polski dokonać się musi najprzód w polskich duszach, z których drogą zdrowego czynu popłynie **odrodzenie** we wszystkie objawy naszego życia zbiorowego. Dusza polska musi się przejąć Chrystusem w życia nadprzyrodzonem Jego łaski. Dopiero taka dusza, sakramentami Chrystusowemi oczyszczona i utwierdzona w dobrem, dusza święta i czysta, staje się trwałem i prawdziwem podłożem dla **zdrowej cywilizacji,** dla wzniosłej kultury.

---

przy mnie, jak tęcza, jak słonko... Kłaniało nam się zboże w pas, rzekłbyś, panie odźwierny, las szczery!... Jedziemy tak, śmiejący się do siebie, o żadnej złej przygodzie nie myślący. Aż tu hałas, a śmiechy, a pieśni, a skowytanie psów i gony. Pożrzę, a Maćko przez łan gna i pole tratuje...

Tu stłumił jęk piersi.

— I co? — król spytał.

— Porwę się... i widzę... Jezu! Jezu!...

Płacz głos mu zdławił.

— Uwieźli — po chwili szepnął — cześć odebrali, zanim jeszcze moją została...

Z piersi mówiącego ryk wyszedł.

— Krzep się — rzekł król — bo nie skończysz powieści swojej. Wróciła do ciebie?

— Wróciła... z krzyżem złamanym... Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie, a światłość wiekuista niech jej świeci!...

— Zgroza!... — zawołał król.

— Mocowała się, panie odźwierny... aż pokonali... Na takiem kalectwie... gwałt!...

Za łeb się porwał i trzasnął się o ścianę.

— Nie szalej! — odezwał się Kazimierz. — Bóg jest sprawiedliwy — nie minie karał... A Magdę drugą może znajdziesz.

— Jest tam Jaguś Kielczanka, ale to nie to, mój królu, ni wdzięku takiego, ni słodkości takiej... — zajęczał i wargi do krwi przygryzł.

Król podsunął znów czarkę.

— Pij!... bo dech stracisz.

— A wy... panie odźwierny?

Król wziął czarkę i uderzając o szklenicę kmiecia, rzekł:

— Na zgube Maćkową!...

Chłop podniósł się nagle, aż zatrzeszczała ława, na której siedział, i zawołał głosem, w którym ból drgał i pomsty pragnienie:

— Niech zcześnie, niech zginie, niech przepadnie, niech go żywcem ziemia pokryje!...

— Amen! — rzekł król.

Było to straszne: Amen, wypowiedziane ustami pana takiego.

Nastała chwila milczenia, podczas której słychać było oddechy dwóch piersi, ciężkie, nierówne, lecz groźne zarazem — aż król się odezwał:

— Dziś przyjeżdża tu Maćko z Borkowic...

Czestmir ruch zrobił, jakby uciekać chciał.

— Nie bój się, jeno bacz na to, co ci powiem. Nie wychylaj się na krok z domostwa tego, niech nie wie, że jesteś tu. Rozumiesz?

Następnie ma się Polska postarać, aby Chrystus Swemi prawami i Swoim duchem zapanował w naszem **życiu społecznem i politycznem.**

Nie znaczy to, że Kościół dąży do opanowania władzy państwowej lub chce wkraczać w sprawy polityczne. To nie jego zadanie.

Kościół **nie solidaryzuje się też z żadną formą rządów i nie jest związany z żadną partją polityczną.**

Kościół nie jest ani szkołą polityczną, ani politycznym warsztatem, lecz **szkołą sumienia katolickiego,** z którem mężowie stanu, politycy, członkowie ciał ustawodawczych i urzędnicy, mają wstępować w życie publiczne".

### NAKAZY MORALNE.

„Z przesilenia duszy polskiej i z królewskich praw Chrystusa wynikają następujące dla Narodu Polskiego nakazy:

1 Nakaz **wyzwolenia się z pęt laicyzmu** i uzdrowienia życia prywatnego i publicznego duchem Chrystusowym;

2) nakaz **jedności i zgody na gruncie kościelnym,** na którym jedynie dokonać się może zespolenie naszego rozbitego społeczeństwa, bez względu na przynależność partyjną, bez względu na poglądy i zapatrywania;

3) nakaz **wiary w przyszłość narodu,** jeżeli Chrystus królować mu będzie i nakaz ufnej i zgodnej pracy dla Boga i Ojczyzny.

---

## Łańcuch prasowy.

**P. STANISŁAW TOTA** wezwany przez p. Bobrowskiego składa 10 zł. i zaprasza p. **Rudolfa Maaka** z Brzeska.

**P. BEREZOWSKI** wezwany przez p. Posla dra Matakiewicza składa 2 zł. i zaprasza **ks. Pralata Adolfa Albina, ks. Jana Fortunę, ks. Władysława Kapłońskiego, p. Prezesa Władysława Foltyńskiego** z Tuchowa, tudzież **ks. Dziekana Wojciecha Rogoziewicza p. Wandę Dültzównę** i **p. Reginę Dültzównę** z Uszwi, p. Brzesko.

**P. SZCZEPAN DUDA** wezwany przez ks. kan. Jana Ligęzę, składa 10 zł. i zaprasza **p. Naczelnika Jakóba Krupę, p. Franciszka Dubajkę, p. Józefa Gilcę** z Maniowa, **p. Władysława Kobosa** ze Szczucina, **p. Jana Romanowskiego** z Zabrnia, i **p. Józefa Mazura z Brzezówki.**

**P. JULJAN PRZYBYSZOWSKI** wezwany przez ks. Łąckiego, składa 5 zł. i wzywa: **ks. Walentego Chrobaka** z Tarnowa (III gimnazjum), **ks. Józefa Kapturkiewicza,** Delastowice, p. Szczucin; **ks. kan. Antoniego Chorążaka z Żabna nad Dunajcem; ks. Andrzeja Zalasińskiego,** Maszkiénice, p. Biadoliny.

**KS. ANTONI CHMIEL,** wezwany przez ks. Walentego Klimka przesyła na łańcuch prasowy 5 zł. i wzywa do złożenia **ks. Alojzego Młyńca** z Bolesławia, **ks. Władysława Stefanowicza** z Gromnika, **ks. Adolfa Pacochę** z Ciężkowic, **ks. Jana Zaskalskiego** z Dąbrowy, **ks. Stanisława Kruczka** z Dąbrowy, **ks. Jana Zawadę** z Dębicy, **ks. Jana Kruczka** z Jadowników, **ks. prob. Michała Ćwika** ze Słupca, **ks. prob. Andrzeja Gołąba** z Czchowa, **ks. Henryka Mroza** z Oświęcimia.

---

— Ubije mnie!

— Pod bokiem króla?... nie!

Wziął kapelusz na stole leżący i pióro w inkauście umoczył.

— A teraz — napisz żałobę do pana.

— Kiej mnie tam pisać, panie odźwierny rzekł kmieć.

— Napiszesz!

I podał mu pioro.

— Jak stał twój dom?

— Tak, panie.

— Połóż kreskę...

Chłop nakreślił.

— A łan gdzie był?

— Na ukos szedł, ku południowi — haj, haj!...

— Dobrze!... Daj teraz kreskę, gdzie kościół stoi, którędy gościniec do chałupy twej wiedzie, z jakiej strony Maćko gnał z psami, gdzie się zatrzymał, uderzył ciebie, z jakiego miejsca Magdę porwał, w którą uniósł ją stronę — kreśl wszystko!

— Magduś moją przy studni porwali.

— Dobrze! to będzie studnia.

Chłop kreślił linie krzywe; kościół krzyżykiem, gościniec wężem, studnię kołem, pole nierównym kwadratem naznaczył i tak dalej, wedle wskazania królewskiego.

— A teraz słuchaj co ci powiem. Jutro, o samem południu, pod zamek idz, stań przed oknami królewskiemi od Fary i kartelusz ten nad głową trzymaj. Król prośbę zobaczy, weźmie, przeczyta i sprawiedliwości zadość się stanie.

Kmieć patrzył na swoją bazgrotę i aż się uśmiechnął; po chwili spytał:

— To król i na takiem pisaniu zna się?

— Tak!... śpij spokojnie.

Położył pocałunek na czole bólem zoranem i wyszedł.

Zawracał na „drogę królewską", gdy jakaś kawalkada jezdnych na rynek się wtoczyła. Dobijano się do zajazdów i wysadzano drzwi. Słychać było głosy wesołe i żarty rubaszne, na smyczach psy skowyczały i rżały radośnie konie, spoczynek przewidując.

To z pocztem panów-druhów swoich zjechał Maćko z Borkowic.

Król musiał przechodzić około przyjezdnych. Właśnie pod naporem niecierpliwców drzwi zajazdu pękły.

**(Ciąg dalszy za tydzień).**




# Rzadka uroczystość.

**Borzęcin**, pow. Brzesko.

W dniu 7. listopada odbyła się w naszej parafji przepiękna uroczystość poświęcenia organów, którego w asystencji miejscowego i okolicznego duchowieństwa dokonał Najprzew. ks. Infulat **Walczyński** z Tarnowa. Składamy na tem miejscu ks. Infulatowi jak najgorętsze podziękowanie, że raczył przybyć do nas na tę rzadką w dziejach parafji uroczystość, że ją uświetnił swą Czcigodną Osobą i że w słowach pełnych głębokich myśli podniósł jej znaczenie. Prócz tego wzięli udział w uroczystości: dyr. Missona i prof. Missona z Brzeska, oraz p. radca Biedroń z Radłowa.

Po dokonaniu ceremonji wszedł na ambonę rodak nasz **ks. Dr Jan Czuj.** Świetny kaznodzieja skreślił historję powstania organów w katolickim kościele, nawiązał harmonję tonów do Boskiej harmonji, istniejącej w wszechświecie, przyczem w podniosłych słowach nawoływał do podobnego zestrojenia serc i dusz ludzkich w tym wielkim ziemskim organie, jakim jest całe społeczeństwo. Jak pieśń organów, tego najwspanialszego w świecie instrumentu, niesie modlitwę wiernych do tronu Boga-Stworzyciela w zgodnych i czystych tonach i łączy się w niebiosach z wieczną pochwalną pieśnią nieogarnionego myślą wszechświata, tak — zdaniem kaznodziei — nie powinny kazić tej pieśni niezgoda i zawiść ludzka, lecz miłość chrześcijańska winna zespolić wszystkich ludzi w jedną zgodną rodzinę i złączyć się z tym nieśmiertelnym hymnem na cześć Boskiego Majestatu!

Całe kazanie ks. Posła tchnęło troską i nawoływaniem do zgody i miłości bratniej w odrodzonej Ojczyźnie, a na licznie zebranych rzeszach wywarło niezatarte wrażenie.

Może, da Bóg, że słowa te trafią do serca niejednemu, może wzruszą sumienia i tego lub owego wprowadzą na drogę tak pożądanej zgody, zgody będącej cementem wszelkich twórczych poczynań. Niestety bowiem, jakże nam brak tej zgody!

Jakiż to długi czas byliśmy bez organów w kościele! Były stare, stoczył je robak, wreszcie piszczałki wziął wróg na cele wojny. Jakżeż głucho było w naszej świątyni! Wprost, jakby ktoś najbliższy nam i najdroższy umarł! Jednak parafja nasza naprawdę dbała o swój okazały kościół, nie mogła dłużej znieść takiego stanu i tej głuszy na chórze. Dzięki więc inicjatywie i niezmordowanej pracy naszego kochanego ks. prob. Fr. Łąckiego, oraz dzięki współpracy rzetelnych gospodarzy i ofiarności wsi, stanął na chórze nowy organ. W pierwszym rzędzie zawdzięczać to należy naszemu Czcigodnemu ks. Proboszczowi, który aczkolwiek niedawno objął tę nad wyraz ciężką placówkę, a już swym taktem i roztropnością zdziałał tyle dobrego. Jest nadzieja, że mu Bóg pozwoli doprowadzić dzieło urządzenia kościoła do skutku. **Borzęcak.**

# W obronie szkoły średniej.

**Brzesko.**

Celem zajęcia stanowiska wobec zapowiedzianej przez p. Ministra oświaty reformy szkolnej odbyło się u nas zebranie rodzicielskie pod przewodnictwem **p. Rudolfa Maaka**, przewodniczącego Komitetu rodzicielskiego przy gimnazjum państwowem w Brzesku. W zebraniu wziął udział **ks. poseł Dr Jan Czuj.**

Referat o zamierzeniach ministrjalnych wygłosił **p. dyr. Missona.** Przedstawił dążenia do szkoły jednolitej od r. 1919 i wątpliwości, czy już obecnie nadszedł czas do pełnego wykonania reformy, a to ze względu na stan skarbu państwa i braki w szkolnictwie powszechnem.

W dyskusji zabierali głos rodzice i nauczyciele, a mianowicie pp. Chrzanowa, Szydłowski, Wolny, Gołąbek, Korman, Nowak, tudzież ks. poseł Czuj. Zgodzono się na dwie rezolucje: pp. dyr. Gołąbka i ks. posła Czupa, uznając reformę w kierunku jednolitej szkoły za pożądaną, protestując atoli energicznie przeciw próbie nagłego przeprowadzenia jej.

Dyskusja na zebraniu wykazała wysoki poziom i duże zainteresowanie się zebranych sprawami szkoły i wychowania. Na zakończenie przewodniczący wyraził serdeczne podziękowanie wszystkim mówcom, podkreślając specjalne zajęcie, jakie okazał dla sprawy Szanowny ks. Poseł. **Jeden z ojców.**

# Zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu.

Dla sanacji ciała ustawodawczego konieczną i nieodzowną jest zmiana ordynacji wyborczej. Dzięki systemowi wyborczemu d'Hondta, zapożyczonemu z Belgji, wchodzą do ciała ustawodawczego jednostki szerszemu ogółowi mało znane, dlatego też należy go zastąpić systemem większościowym przy jedno, a, co najwyżej, dwumandatowych okręgach

**(Ciąg dalszy na stronie 11-tej).**



# SŁOWO BOŻE

## 26-ta niedziela po Zielonych Świętach.

### (Piąta niedziela listopada).

**Kalendarzyk tygodniowy.**

21 listopada (niedziela): **Ofiarowanie Najśw. Marji Panny.**

22 listopada (poniedziałek): **Św. Cecylja,** dziewica i męczennica.

23 listopada (wtorek): **Św. Klemens I.,** papież i męczennik. — **Św. Felicyta,** męczennica.

24 listopada (środa): **Św. Jan od Krzyża,** wyznawca. **Św. Chryzogon,** męczennik.

25 listopada (czwartek): **Św. Katarzyna,** dziewica i męczennica.

26 listopada (piątek): **Św. Sylwester,** opat. — **Św. Piotr Aleksandryjski,** biskup i męczennik. — Wstrzemięźliwość od mięsa.

27 listopada (sobota): Sobota ku czci Matki Boskiej. Jutro pierwsza niedziela **Adwentu.** Zabronione są od jutra wesela, gry i zabawy. Od jutra odprawiają się codziennie **roraty.**

EWANGELJA (Mat. 24, 15—36).

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela Proroka, stojącą na miejscu świętem (kto czyta, niech rozumie); tak, którzy są w Żydowskiej Ziemi, niech uciekają na góry: a kto na dachu, niech nie zstępuje, aby co wziął z domu swego: a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i karmiącym w one dni. A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w szabat. Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane; ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo indziej, nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda tak, iżby w błąd zawiedzeni byli (jeśli może być) i wybrani. Otom wam opowiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie. Oto w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem, jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziekolwiek było ciało, tam się orłowie zgromadzą. A natychmiast po utrapieniu onych dni słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej; a gwiazdy będą padać z nieba; i moce niebieskie poruszone będą. A na on czas ukaże się znak Syna człowieczego na niebie; i wtedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi; i ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąby i głosem wielkim, i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios, aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy już gałąź jego odmładza się, i liście wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko,

wiedzcie, iż blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko, Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

## SŁOWA PANA JEZUSA SPEŁNIĆ SIĘ MUSZĄ.

Pan Jezus, będąc jednorodzonym Synem Boga Ojca, zna prawdę i mówi prawdę. Wie wszystko, co było, co jest i co będzie. To też nie dziwimy się, że przepowiednia, którą wypowiedział we Wielki Wtorek o upadku Jerozolimy, spełniła się dosłownie. Żydów już tu na ziemi spotkała straszna kara za ukrzyżowanie Syna Bożego. W r. 70 naszej ery Rzymianie zburzyli im Jerozolimę i świątynię, a na tem miejscu postawili posąg pogański. Żydzi rozprószyli się po całym świecie. Na miejscu Jerozolimy i świątyni zapanowała brzydkość spustoszenia, czyli bałwochwalstwo. Przez jakiś czas chrześcijanie tam zamieszkali, a potem rozsiedli się w Palestynie i Jerozolimie mahometańscy Turcy. I do dnia dzisiejszego ludność mahometańska stanowiła większość mieszkańców Jerozolimy. Żydów jest tam znikoma mniejszość, bo choć tam wędrują, to wkrótce uciekają.

Gdy przyszedł czas kary Bożej na żydów, chrześcijanie, pomni na słowa Zbawiciela, uciekli z Jerozolimy i schronili się do miasta Pella. Żydzi, nie słuchając Pana Jezusa, zgromadzili się w Jerozolimie i w czasie oblężenia zginęło ich miljon sto tysięcy, reszta zaś dostała się do niewoli i poszła w rozsypkę.

Jak spełniły się słowa Pana Jezusa co do Jerozolimy, tak spełnią się i słowa, odnoszące się do końca świata. Pan Jezus połączył oba proroctwa razem, aby uwydatnić, że spełnienie się pierwszego gwarantuje, że się drugie spełni. Niebo i ziemia odmienią swój kształt, w przyrodzie nastąpi zupełna przemiana, ale co się tyczy słów Pana Jezusa, to one się nie zmienią, bo Pan Jezus nie poprawia swego zdania. On nam powiedział, że czeka nas wieczność bądź w niebie, bądź w piekle, to nie sądźmy, że inaczej będzie. Sądźmy się pierwej sami, niż nas osądzi Zbawiciel, a zarazem nasz Sędzia, Jezus Chrystus.

1. Jakże wielki strach nastanie,
Gdy Pan przyjdzie niespodzianie
Sądzić wszystkie serc otchłanie!

2. Trąba, dziwnym grzmiąca tonem
Nad zapadłych grobów łonem,
Stawi wszystkich wraz przed tronem.

3. Śmierć z naturą przejmą dziwy,
Gdy proch z grobów wstanie żywy
Na Sędziego głos straszliwy.

4. Rejestr będzie przedłożony,
Gdzie spisano bez osłony,
Z czego ma być świat sądzony.

5. Gdy więc Sędzia na tron siądzie,
Co się kryło, jawnem będzie:
Pomsty piorun dotrze wszędzie!

## O BOGU STWORZYCIELU WSZYSTKICH RZECZY.

Sobór watykański (1869—1870) na sesji III. w dniu 24 kwietnia 1870 r. w konstytucji dogmatycznej Piusa IX. papieża o Wierze katolickiej w rozdziale I. tak uczy o Bogu Stworzycielu wszystkich rzeczy:

„Święty katolicki apostolski rzymski Kościół wierzy i wyznaje, że jeden jest Bóg prawdziwy i żywy, Stworzyciel i Pan nieba i ziemi, Wszechmogący, Wieczny, Niezmierzony, Niepojęty, pod względem rozumu i woli i wszelkiej doskonałości Nieskończony; a ponieważ jest On jedyną pojedynczą, zupełnie niezłożoną i niezmienną substancją duchową, przeto należy o Nim mówić, że jest realnie i istotnie różny od świata, w sobie i z siebie najszczęśliwszy i ponad wszystko, co prócz Niego jest i da się pojąć, niewymownie wielki.

Ten jedyny prawdziwy Bóg z dobroci swojej i wszechmocnej potęgi, nie dla pomnożenia swego szczęścia, ani dla jego zyskania, lecz dla okazania swej doskonałości z dóbr, które daje stworzeniom, z najbardziej wolnej woli zarówno od początku czasu z niczego uczynił jedne i drugie stworzenia, duchowe i cielesne, mianowicie świat aniołów i świat widzialny, a potem ludzi, jakby zespół obu światów, złożony z ducha i z ciała.

Wszystko zaś, co stworzył, Bóg opatrznością swoją utrzymuje i rządzi, dosięgając od końca aż do końca mocno, i rozszerzając wszystko wdzięcznie. Wszystkie bowiem rzeczy obnażone są i odkryte oczom jego, nawet to, co przy wolnej czynności stworzeń ma się zdarzyć".

### WYJAŚNIENIE.

Przytoczyliśmy naukę Kościoła katolickiego o Bogu Stworzycielu wszystkich rzeczy. Ktoby choć jednej z powyższych prawd świadomie i dobrowolnie nie wyznawał, przestaje być katolikiem. Są to prawdy dogmatyczne, od których Kościół wsparty na nauce objawionej nie odstąpi, ani odstąpić nie może, choćby nie wiedzieć kto inaczej uczył.

Uczy więc Kościół katolicki, że jeden jest Bóg prawdziwy i że ten Bóg żyje. Bóg jest Stworzycielem nieba i ziemi. Świat ma swój początek od Boga i jest dziełem Boga. Świat więc nie jest wieczny, bo ma początek od Boga. Bóg jest wszechmocny, wszystko może uczynić, co tylko chce. Świat, który nie istniał wcale, uczynił Bóg z niczego, jedynie aktem swej wszechmocnej woli. Tylko Bóg jest wieczny, bo nie ma początku, ani końca mieć nie może. Gdyby Bóg nie był wieczny, musiałby mieć początek. Gdyby Bóg miał początek, nie byłby Bogiem. Gdyby Bóg nie był wieczny, nie miałby kto stworzyć świata. Skoro świat istnieje, to musi istnieć wieczny i konieczny Bóg. Bóg nie może nie istnieć, czyli Bóg musi istnieć; gdyby nie istniał, nieby nie istniało, bo nie miałby mu kto dać istnienia. Bogu nikt nie dał istnienia, bo musiałby być ktoś większy od Boga, a to jest niedorzeczność. Pamiętajmy, że skoro istnieje świat, to musi istnieć Bóg, który ten świat z niczego uczynił.

wyborczych, zachowując kierownictwo akcją wyborczą czynnikom sądowym z udziałem czynników obywatelskich i administracyjnych. Przy tego rodzaju systemie wyborczym wejdą do Sejmu i Senatu jednostki znane w okręgach wyborczych, mające za sobą cały szereg lat pracy na niwie społecznej czy politycznej. Słusznie bowiem, choć dowcipnie, mówi lud wiejski: „że na numerkach to się nawet sam djabeł poznać nie może", które to słowa dostatecznie ilustrują nasze zróżniczkowanie polityczne i zdradzające brak zaufania do programów mnogich partyj.

Powiedzą przeciwnicy, że system d'Hondta uszlachetnia walkę wyborczą, że walczy się o programy, a nie o osoby. Jednakże owa moralność wyborcza stanowi licytację programów partyjnych, przy której zapomina się o żywotnych interesach państwowych — demagogja święci triumfy, zagalopowawszy się w czasie akcji wyborczej, trwa nadal, w następstwie czego staje się szkodliwą dla państwa.

Natomiast przy systemie większościowym, wprowadzając walkę o osoby, umożliwi się społeczeństwu wysłanie do ciała ustawodawczego ludzi pracy, moralnie wysoko stojących, o bezwzględnie czystych rękach i sumieniach, Dotychczasowa praktyka systemu d'Hondta wykazała, że partje dla okrasy i zmydlenia oczu swym wyborcom, stawiały na szarym końcu w liście kandydatów wyborczych jednostki tęgie i zdolne, natomiast pierwsze miejsca zajmowali pupilowie leaderów partyjnych, ludzie o niskich wartościach moralnych i etycznych. Głosując na ostatnich kandydatów, wybierało społeczeństwo, wbrew swej woli, ludzi obcych i nieznanych, a w dodatku małowartościowych. Punkt ciężkości w wyborze kandydatów spoczywał w rękach rad naczelnych odnośnych ugrupowań politycznych, poza kulisami których uprawiano haniebne matactwa, społeczeństwo zaś nie miało żadnego wpływu na dobór kandydatów, takowych bowiem narzucano mu z góry. Kres temu nadzwyczaj niezdrowemu i niemoralnemu postępowaniu położyć może jedynie wprowadzenie systemu większościowego przy jedno względnie dwumandatowych okręgach wyborczych, a jest nadzieja, że zniknie także rozwielmożnione i zgubne zróżniczkowanie polityczne.

Jeżeli rzucimy okiem na zachodnio-europejskie społeczeństwa, pod względem wyrobienia politycznego bezsprzecznie od nas wyżej stojące, w szczególności na Anglję i Belgję, owych pierwszych pionierów parlamentaryzmu, wiekowe tradycje za sobą posiadające, to przekonamy się, że dla tamtejszych obywateli nie stanowi ujmy, ani też nie jest dla nich zacofaniem czy anachronizmem system pluralny. I tak w Belgji można łączyć trzy głosy — z tytułu ojcostwa, wykształcenia i majątku. W Anglji istnieje kilka kategorji wyborców, a mianowicie: wyborcy uniwersyteccy, samorządowi, wojskowi, marynarze z wojny światowej i t. p.

Czynne prawo wyborcze do Sejmu winni posiadać obywatele, którzy ukończyli 25 lat, do Senatu, którzy mają lat 30. Bierne natomiast do Sejmu z ukończonym 30 rokiem życia, a do Senatu po 40 roku życia. Wiek bowiem daje gwarancję zrównoważenia i wyrobienia pod względem politycznym.

Dla posłów i senatorów ustanowić pewien cenzus intelektualny, by nie byli oni ślepem narzędziem leaderów partyjnych, by mogli się wznieść ponad poziom walk partyjnych, pamiętając o tem, że pierwsza ojczyzna, a potem dopiero partja. Liczbę takowych zmniejszyć o jedną trzecią obecnego składu, znieść stałe uposażenie, natomiast przyznać posłom i senatorom odpowiednio do potrzeb życiowych djety za czas brania udziału w pracach sejmowych, przez co mandat poselski nie będzie przedstawiał się tak ponętnie i sięgać po niego będą jedynie jednostki pracy na niwie społecznej oddane.

Oto w ogólnych zarysach uwagi i spostrzeżenia, które przy uchwalaniu nowej ordynacji wyborczej możnaby wziąć pod rozwagę, chyba że przyszły Sejm ma stanowić nadal mozaikę partyjną, że nadal nie będzie mógł spełniać swojego zadania.

**Wład. Oleksy.**

# Trudne życie emigrantów w Argentynie.

Poselstwo R. P. w Buenos Aires komunikuje, iż w ciągu ostatnich kilku miesięcy zaczęli zjeżdżać do Argentyny rolnicy przeważnie z Wołynia i Małopolski (większość z nich Rusinów) celem osiedlenia się tam na roli. Jak się okazuje, rolnicy ci zostali wprowadzeni w błąd przez szkodliwą agitację, prowadzoną przez niesumiennych naganiaczy, narażając siebie i rodziny wprost na nędzę.

Wobec tego poselstwo stwierdza:

1) że jest absolutnie niezgodne z rzeczywistością, jak przypuszczają przyjezdni rolnicy, iż rząd argentyński daje im ziemię i wszelką pomoc w narzędziach, inwentarzu a nawet subwencje pieniężne. Wprawdzie w Missiones i na innych terytorjach Argentyny na północy istnieje rzeczywiście jeszcze pewna ilość ziemi fiskalnej, którą rząd daje rolnikom w działkach 25-hektarowych na kilkuletnie spłaty, ziemia ta jednak nie jest wymierzona ani wykarczowana, pokryta przeważnie lasem i wogóle nie przygotowana do kolonizacji. Jeżeli przygotowanemu na niezmiernie ciężką pracę emigrantowi może się udać otrzymać podobny kawałek gruntu, to jest właściwie uzyskać pozwolenie na zajęcie pewnej przestrzeni leśnej, którą sam sobie musi wykarczować, to absolutnie nie ma mowy, i żadna ustawa tego nie przewiduje, ażeby rolnicy otrzymywać mieli od rządu narzędzia, inwentarz, lub subwencje pieniężne. Jedyna pomoc — to pozwolenie na użycie drzewa z lasu na budowę chałupy. Tym sposobem przybywający bez grosza rolnik znajduje się poprostu bez wyjścia. bo jeżeli nawet

czasem (nie zawsze) uda mu się uzyskać narzędzia na kredyt, to nie ma z czego żyć, dopóki ziemia nie zacznie rodzić.

2) W związku z tem, przy przyjeździe do Argentyny na rolę, należy stosować się do następujących wskazówek:

a) bezwzględnie nie powinni przyjeżdżać rolnicy bez środków, obarczeni małemi dziećmi;

b) możliwy jest przyjazd rolników, pragnących się osiedlić na ziemi rządowej, o ile po przyjeździe na miejsce posiadają minimum od 300 do 400 dolarów i ponadto przygotowani są na ciężką pracę;

c) możliwy jest przyjazd rolników, aczkolwiek nie posiada dostatecznych środków, którzy mają zapewnioną pomoc na pierwszy okres pobytu ze strony krewnych lub znajomych.

W Argentynie istnieją trzy okresy robót rolnych, to jest pierwszy okres — żniwa pszenicy — w miesiącach listopadzie, grudniu i styczniu, drugi okres — zbiór kukurydzy w miesiącach styczniu, lutym i marcu, trzeci okres — zbiór bawełny — w miesiącach kwietniu, maju i czerwcu. Na te okresy możliwy jest przyjazd ludzi zdrowych i zdolnych do ciężkiej pracy fizycznej w polu, zarobki można obliczać od 4 do 5 pesów (to jest 1 dol. 60 ct. do 2 dol.) dziennie, — wyjątkowo i to przy pracy akordowej, wyżej.

W pozostałej części roku przyjazdy należy raczej ograniczać, gdyż brak jest zapotrzebowania. Ze względu na czas podróży, wyjazdy z kraju powinny następować na miesiąc przed rozpoczęciem każdego okresu.

Należy przeciwdziałać szkodliwej propagandzie, której rezultatem padają setki rolników, sprzedających za bezcen posiadane ziemie w Polsce. Są oni następnie zmuszeni, po doznanych zawodach, powracać do kraju, powiększając w ten sposób masę bezrobotnych.

---



# KRONIKA

**DOLAR 9 zł.**

**O REWIZJĘ KONCESJI MONOPOLOWYCH.** W min. skarbu w departamencie akcyz i monopolów rozpoczęła się konferencja w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta o rewizji wszelkich uprawnień na sprzedaż artykułów monopolowych. Na konferencji byli obecni wicedyr. Leśniowski, insp. Zubrzycki, w imieniu zaś związku inwalidów pos. Polakiewicz i inni. Po naradach konferencja została odroczona do środy.

**KOŚCIÓŁ KATOLICKI WSCHODNIO-SŁOWIAŃSKIEGO OBRZĄDKU.** W dniu 9 i 10 b. m. obradował w Wilnie zjazd biskupów katolickich obrządku łacińskiego, poświęcony uzgodnienia działalności poszczególnych prowincyj Kościoła katolickiego na terenie byłych krajów zaborczych w stosunku do częstego przechodzenia na łono Kościoła katolickiego prawosławnych. Po zakończeniu obrad sekretarjat zjazdu wydał następujący komunikat:

„Ponieważ Kościół katolicki nietylko z radością wita powracających na jego łono zbłąkanych braci, ale ma także obowiązek ułatwiać im połączenie się z kościołem Chrystusowym, należy uczynić wszystko, coby to zbliżenie innowierców do Kościoła ułatwić mogło, nie odbierając im równocześnie zwyczajów, do których się przywiązali i które są zgodne z wiarą katolicką. W tym celu, propagując zasady wiary, pomiędzy innowiercami, należy pozostawić im obrządki, które wchodzą w ramy wszystkich obrządków Kościoła katolickiego. Parafje, powstające z nowych wyznawców Kościoła katolickiego, nosić będą nazwę parafij Kościoła katolickiego wschodnio-słowiańskiego obrządku.

**MORDERSTWO POD KRAKOWEM.** Posterunek policyjny w Luborzycach zawiadomił krakowską ekspozyturę śledczą, że w nocy z 9 na 10 w Baranowie, koło Sulechowa, w powiecie krakowskim, zamordowano tamtejszego gospodarza, Franciszka Grzelca. Morderstwa tego dopuścili się za namową żony zamordowanego, dwaj tamtejsi parobcy, których aresztowano.

**NIE BĘDZIE DOPŁAT ROBOTNICOM POLSKIM W DANJI.** Państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Krakowie, komunikuje: Na podstawie wyjaśnienia duńskiego Wydziału Krajowego dla zagranicznych robotników rolnych zawiadamia się, że ze względu na niskie ceny buraków cukrowych z kampanji 1925 r. nie będą uskuteczniane żadne dopłaty dodatkowe robotnicom sezonowym za roboty rolne wiosenne i jesienne z. r. 1925, a to tembardziej, iż zapłata, wypłacona już robotnicom za 1925 r. obejmująca i część zysku, jakie przyznaje się robotnicom po ostatecznym obrachunku za 1925 r. okazała się za wysoka. Wobec tego wszelkie starania o dopłaty są bezcelowe.

**O ROZMIARACH KUFERKÓW REKRUCKICH.** Ministerstwo spraw wojskowych ustaliło następujące wymiary kuferków rekruckich: wysokości 36 cm, szer. 40 cm., długości 65 cm. Kuferki rekrutów, nie stosujących się do niniejszego obwieszczenia, po przybyciu rekrutów do oddziałów złożone będą w składach wojskowych.

**ZAMORDOWANIE PROBOSZCZA WE WROCANCE.** W nocy z 12 na 13 b. m. zamordowany został przez nieznanych sprawców proboszcz wsi Wrocanka, w pow. krośnieńskim, ks. Niewodowski. Mordercy zbiegli. Policja ma zadanie bardzo utrudnione.

Ze Lwowa przywieziono na miejsce psa policyjnego.

**ARMJA WILKÓW CIĄGNIE KU POLSCE.** Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło władzom administracyjnym zwalczanie plagi wilków, oczekiwanych w najbliższym czasie w różnych okolicach Polski. Największe stada wilków są oczekiwane w okolicach Wilna, Nowogródka, Brześcia i Białegostoku

**PASZPORTY ZAGRANICZNE DLA REZERWISTÓW.** Rezerwiści, wyjeżdżający zagranicę w celach zarobkowych i obowiązani do uzyskania zezwolenia władz wojskowych, mogą otrzymywać te zezwolenia o ile przedstawią zaświadczenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy i zostaną zakwalifikowani, iż otrzymali zagranicą zajęcie. W innych wypadkach rezerwiści powinni przedstawić odpowiednio umotywowane podania, w myśl rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

**ZATONIĘCIE ŁADUNKU CUKRU.** Z Poznania donoszą: Przy moście na Warcie pod Biedruskiem, wskutek zderzenia się ze szkutą, naładowaną węglem, zatonęła szkuta z cukrem. Jak obliczają ofiarą rzeki stało się około 5000 cetnarów cukru.

**KTO POD KIM DOŁKI KOPIE...** Z Villedieu, we Francji, donoszą, że pewna kobieta chciała utopić w rzece młodego pieska. Rzucając go do rzeki, straciła równowagę i sama utonęła, a pies natomiast się wyratował.

**ZASIŁKI WOJSKOWE PODCZAS POKOJU I WOJNY.** W rządzie rozpatrywany jest obecnie projekt dekretu o zasiłkach wojskowych. Według projektu prawo do zasiłków wojskowych ze skarbu państwa przysługuje w czasie pokoju rodzinom rezerwistów, pełniących czynną służbę w wojsku z tytułu nadzwyczajnych ćwiczeń lub kursów wojskowych, albo z tytułu zarządzenia Rady ministrów. W okresie mobilizacji zasiłki przysługują rodzinom. a) żołnierzom wojska stałego, którzy wskutek ogłoszenia mobilizacji zgodnie z art. 58 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojsk. nie mogą uzyskać odroczenia lub z niego korzystać; b) rodzinom osób, należących do rezerwy, albo pospolitego ruszenia, powołanych do czynnej służby z tytułu mobilizacji; c) rodzinom ochotników.

**STAROSTA Z BRZESKA PRZENIESIONY NA POMORZE.** Jak nam donoszą starosta w Brzesku Adolf Hanik został przeniesiony na Pomorze. Dalsze przeniesienia w toku. Przeniesienia te mają charakter polityczny i zmierzają do uwolnienia urzędów w Małopolsce od piastowcowej zmory. Już od dawna bowiem starostowie małopolscy przeważnie byli sługusami Witosa i więcej pilnowali interesów partyjnych, aniżeli swego urzędu. Teraz to chyba się skończy.

**ZNAMIENNE!** Dzięki swoim przemożnym wpływom zajmował Witos dotąd nieprawnie za śmiesznie niską cenę wspaniałe 6-ciu pokojowe mieszkanie w gmachu P. K. O. w Warszawie, chociaż ten gmach był przeznaczony na mieszkania tylko dla urzędników. W tak ciężkich czasach ciasnoty mieszkaniowej, gdy w miastach często całe rodziny zmuszone są mieszkać w jednym pokoju, było to rażące i drażniące nadużycie. Obecnie czynniki kompetentne robią z tem porządek. Witos i jemu podobni otrzymali listy wypowiadające im mieszkanie w gmachu P. K. O. w Warszawie.

**BRYL SKARŻY „LUD KATOLICKI“.** Dnia 13 listopada odbyła się przed Trybunałem przysięgłych w Krakowie rozprawa prasowa przeciwko redaktorowi „Ludu Katolickiego“, a to na skutek oskarżenia Bryla, który uczuł się „obrażonym“ jednym z naszych artykułów piętnującym zbrodniczą działalność Bryla we Wschodniej Małopolsce.

Ponieważ „Lud Katolicki“ zaofiarował **dowód prawdy** i powołał na świadków cały szereg wybitnych osobistości, a między nimi Marsz. Piłsudskiego, oraz zażądał aktów Sejmowych i aktów Sądu wojsk. we Lwowie, sądów okr. w Tarnopolu, we Lwowie i Przemyślu, a Trybunał po naradzie dopuścił zaofiarowany dowód prawdy, rozprawa została odroczona.

**POŻEGNANIE DUSZPASTERZA.** Parafja Zgórsko. Dnia 4 listopada b. r. odjechał ze Zgórska do Ołpin nasz ukochany Katecheta ks. Wilhelm Ostrowieński. Pracował w tutejszej parafji jako pierwszej placówce pracy przez 31 lata i 3 miesiące z zapałem i zaparciem się siebie. Prawdziwie czujną opieką otoczył młodzież męską — pracując wiele w Związku chłopców. To też kto tylko mógł przybył pożegnać Przezacnego Księdza, aby okazać swoje przywiązanie i wdzięczność. Dziatwa szkolna wraz z nauczycielstwem otoczyła wóz żegnając, a banderja z związkowców odwiozła swego ojca do Zdziarca. Niech Ci Bóg błogosławi Kochany Księże — długo, długo, Twoją pracę pamiętać będziemy. **Wdzięczni parafjanie.**

**POŻEGNANIE KAPŁANA SPOŁECZNIKA.** W dniu 31 paźdz. b. r. pożegnała nasza parafja Książnicka w Mieleckiem Czcigodnego i Przezacnego Kapłana ks. Józefa Gwiżdża, który został przeniesiony do parafji Libuszy k. Gorlic. Niestrudzony ten pracownik na niwie Chrystusowej i społecznej zjednał sobie u nas w tak krótkim czasie nietylko serca młodzieży, nad którą z poświęceniem pracował, ale i całej parafji, która lgnęła do Niego, jak do swego najlepszego Ojca. — Cześć Ci dlatego Przezacny Kaplanie za pracę tę nad młodzieżą w naszej parafji, i oby ta młodzież i ta nowa parafja, nad którą będziesz pracował, pokochały Cię tem samem sercem, jakie mieliśmy dla Ciebie niestrudzony Pracowniku!
**Parafjanie książniccy.**

**NOWY KOŚCIÓŁ POLSKI W BUDAPESZCIE.** Dn. 15 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego kościoła polskiego, ufundowanego przez budapeszteńską polską kolonję w X-tej dzielnicy Budapesztu Steinbruck. Ceremonji poświęcenia dokonał nuncjusz papieski Cesare Ordenito. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele rządu, gminy, polska kolonja, poseł polski w Budapeszcie z członkami poselstwa oraz liczna publiczność węgierska.

**STRASZNA ZBRODNIA UCZNIA.** Dnia 15 listopada Warszawa stała się widownią mordu świadczącego o zastraszającem **zdziczeniu młodzieży.** Dyrektor szkoły handlowej Mikołaj Lipka wydalił ze szkoły na przeciąg 1 tygodnia niejakiego Stan. Lampisza

za uporne i krnąbrne zachowanie się. Urażony tem niesforny uczeń zastrzelił na ulicy swego dyrektora, poczem sam się postrzelił.

**MINISTER MORACZEWSKI** na skutek postawionego mu przez Zarząd PPS. ultimatum, wystosował do partji list, w którym oświadcza, że składa mandat poselski, a z nim wszystkie mandaty, jakie w partji piastował. W ten sposób wybrał stanowisko ministra, zrywając wzelkie stosunki z partją, która — jak wiadomo — uwielbiając do niedawna Piłsudskiego, zapowiedziała teraz ostrą opozycję w stosunku do Rządu.

**W POLSCE NIE WOLNO PRACOWAĆ.** W Łodzi na skutek lustracji inspektora pracy Klotta, szereg fabrykantów i przemysłowców skazanych zostało na grzywnę za przekraczanie ustawy o 8-godz. dniu pracy.

**KREDYTY DLA ROLNIKÓW DOTKNIĘTYCH KLĘSKAMI ŻYWIOŁOWEMI.** Dla rolnictwa w powiatach dotkniętych klęską elementarną, z polecenia ministerstwa skarbu, udziela nadzwyczajnych kredytów Bank Gospodarstwa Krajowego, który już dla drobnego rolnictwa przeznaczył około 3 miljony zł., a obecnie dla wielkich posiadłości w 14 najbardziej dotkniętych powiatach, przystąpił do udzielania kredytów zgodnie z opinją organizacyj ziemskich. Kredyty te wynoszą 2 miljony zł.

Bank Gospodarstwa Krajowego prolongował nadto poprzednie, na jeden rok udzielone kredyty, w wysokości 2 milj., bez obowiązku jakichkolwiek opłat, nadto w tychże okręgach dotkniętych klęską, Bank Gospodarstwa Krajowego zastosował prolongatę kredytów z częściowemi upłatami ratalnemi w porozumieniu z przedstawicielami ziemian.

**POMOC FINANSOWA PKO DLA RZEMIOSŁA I DROBNEGO HANDLU.** Na posiedzeniu Rady zawiadowczej P. K. O., uchwalono udzielić kredytów komunalnych kasom oszczędności miejskim i spółdzielniom, w wysokości do 9 milj. zł. — Chodzi o pomoc kredytową dla rzemieślników i drobnych przemysłowców i drobnego kupiectwa, które dotąd nie posiadało podobnego źródła kredytów, jak posiada wielki przemysł i handel, lub rolnictwo, dla którego istnieją specjalne banki prywatne lub państwowe. Wymienione spółdzielnie będą otrzymywały kredyty za pośrednictwem i gwarancją banków spółdzielczo-komunalnych.

**HABSBURG FRYDERYK SKARŻY RZĄD POLSKI.** W połowie stycznia przyszłego roku odbędzie się rozprawa Fryderyka w Cieszynie, który zaskarżył rząd Polski o „zagrabienie" jego dóbr. Podobne procesy, które Fredyryk Habsburg prowadził z Jugosławją, z Rumunją i Austrją, przegrał.

Czy przegra także i u nas niewiadomo. Łączy się to bowiem ze sprawą parcelacji tych dóbr za „ery" Witosa, kiedy to — jak Czytelnikom wiadomo z art. p. t. „Pokazali co umieją" w nrze 33 „Ludu Katolickiego" z r. 1925 — Piastowcy popełnili przy tem szereg „nieformalności", kwalifikujących się nawet do innego postępowania niż tylko cywilnego. Proces może znowu żywo i barwnie zilustrować dojlidzkie „metody" „Piasta".

**BUDOWA ELEWATORÓW ZBOŻOWYCH ZADECYDOWANA.** Dnia 7 września odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów i komisji międzyministerjalnej w sprawie budowy w Polsce całej sieci elewatorów zbożowych. W konsumpcyjnych ośrodkach, jak: Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów, Białystok, ewentualnie Dęblin mają być wybudowane wielkie elewatory o pojemności 1000 wagonów z urządzeniami do oczyszczenia i sortowania zboża. Ponadto w okolicach rolniczych, zwłaszcza na kresach, budować się ma małe elewatory drewniane o pojemności 200 wagonów bez urządzeń do czyszczenia zboża. Elewatory te jako zadanie główne mają być magazynami dla rezerwy zbożowej, tworzonej obecnie przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Na wypadek, jeżeli okaże się nadwyżka zboża, zapasy zgromadzone w elewatorach mają służyć dla celów eksportowych. Budowę elewatorów sfinansować mają banki państwowe, t. zn. Bank gospodarstwa krajowego i Bank rolny. Wobec zaangażowania znacznych funduszów, sprawa ta jest przedmiotem rozważań władz państwowych.

**CENY Z TARGU.** Pszenica 52 zł; żyto 39 zł; owies 35 zł; jęczmień 28 zł; koniczyna 90 gr; słoma 1 zł, siano 60 gr; mleko 40 gr; masło 5.60 zł; jaja 25 gr.

**ISKRY, Nr. 48,** przynoszą artykuł Dużego: Nieść oświaty kaganiec, W. Prażmowskiej: Józefa Sułkowskiego, rycerza wolności, d. c. Rękopisu z wierzbowej dziupli M. Czaplica, M. Z.: Z zieloną siatką, polowanie dla nauki, W. P.: Przyszły rekord Warszawa-księżyc, A. Urbański: Wiśnicz w ziemi Krakowskiej, d. c. K. A. Czyżowskiego: Mały Jim, oraz stałe rubryki redakcyjne i rozrywkowe.

———ooo———

**ZE SZKOŁY ROLNICZEJ W MIECZYSŁAWOWIE.** Istniejąca od roku 1912 szkoła rolnicza w Mieczysławowie rozpoczyna naukę normalnie dnia 15 stycznia 1927 roku. Zakład posiada nowoczesne urządzenia oraz oświetlenie elektryczne. W szkole wykładane są przedmioty rolnicze, hodowlane, ogrodnicze i ogólnokształcące oraz sposobi się uczniów do pracy społecznej (samokształcenie, życie towarzyskie, spółdzielczość, teatr, orkiestra i sport). Do szkoły przyjmuje się młodzież od lat 16 ukończonych, mających w przyszłości pracować na niwie społeczno-rolniczej. Uczniowie zamieszkują w internacie szkolnym, za który opłacają rzeczywisty koszt utrzymania. — Szczegółowy program i wzór podania wysyła na żądanie szkoła rolnicza w Mieczysławowie, poczta Kutno, skrzynka Nr. 52.

## Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

**P. Kuk Józef, Stróżna, p. Bobowa.** List odebrałem. Sprawę zbadam i dam odpowiedź. Za przyjacielskie słowa uznania i zachęty serdecznie dziękuję. Co do przyjazdu na wiec, to przypominam, iż niedawno byłem w Bobowej, gdzie wiec wypadł wspaniałe. Była także parafja Wilczyska. Zawiązaliśmy Koło parafjalne S. K. L. Za jakiś czas nie omieszkamy zjawić się ze sprawozdaniem poselskiem.

**Ks. Dr Jan Czuj.**

# Dział szaradowy.

ROZWIĄZANIE Z NR. 44.

## Kwadrat magiczny.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| t | a | b | a | k |
| a | r | e | n | a |
| b | e | t | o | n |
| a | n | o | d | a |
| k | a | n | a | ł |

**Zagadka II.:** sier - p - ień.
**Zagadka I.:** tur - kot.

**Dobre rozwiązanie** przysłali: Bałda Ludwik, Chmielnik; Marcela Seibtówna, Stanisławów; J. Śmietana; Konstanty Stach, Knihinia w Stanisławowie; Mytkosówna Zofja z Dębicy; Wojciech Kołodziej, Nienadówka i Franciszek Banasz, Baranów.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.